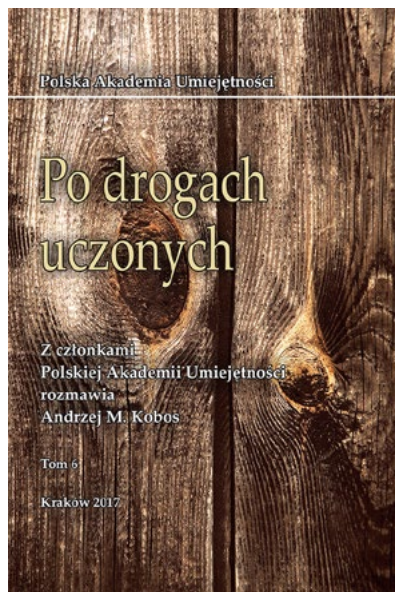


# Wzory

Tuż przed wakacjami 2017 roku ukazał się szósty tom rozmów Andrzeja Kobosa z członkami PAU w cyklu „Po drogach uczonych”<sup>1</sup>. Czytelnicy poprzednich tomów wiedzą, czego się spodziewać i po pytającym profesorów bardzo różnych specjalności (często odległych pomiędzy sobą i od fizyki, której adeptem jest dr Kobos), i opowiadających o własnym, przede wszystkim naukowym, życiu. Oczywiście, każda z tych opowieści jest oryginalnym, indywidualnym wyznaniem przeżyć towarzyszących kroczeniu drogą naukową, olśnień i rozczarowań, satysfakcji i porażek.



Dlatego czytamy kolejne tomy z niezmienną ciekawością, spodziewając się nowin, nieznanych zarówno laikom jak i specjalistom, ale także potwierdzenia tego, co niezmiennie, tj. opisu warunków niezbędnych do odsłaniania ukrytych oczom przeciętnych widzów fragmentów rzeczywistości, stawiania kroków, choćby małych, poza granicą wiadomości o świecie. To jest podstawowa wartość cyklu „Po drogach uczonych” – popularyzacja wiedzy najwyższej próby, bo

z pierwszej ręki, najwyższej zatem wiarygodności, a dzięki umiejętności prowadzącego rozmowy dostępna odbiorcom o średnim wykształceniu i przeciętnej inteligencji. Nie jedyna wszakże, bo poznajemy osoby kroczące „drogami uczonych” – ich motywy działania, porządek stawianych sobie zadań, fascynacje i awersje.

„Stworzyłem dobrze funkcjonującą pracownię mikroskopii elektronowej. Przychodzili do mnie różni ludzie z prośbą o pomoc w użyciu mikroskopu elektronowego. Zdażyłem się zorientować, że bez wprowadzenia chętnych kolegów w podstawowe techniki przygotowania materiału do obserwacji w mikroskopie elektronowym z ich zamiarów niewiele wyniknie. Zorganizowałem kursy z techniki mikroskopii elektronowej dla różnych grup moich kolegów, medyków, rolników. (...) Pracownia nasza zaczęła być znana w całym kraju ze swojej otwartości i niesionej pomocy dla chętnych badaczy komórki. Oczywiście koszty ponosił Uniwersytet i ja osobiście, poświęcając swój czas i odczynniki przywiezione z USA”.

Autor tych zdań, profesor Wincenty M. Kilariski, pytany (w rozmowie pt. *O drodze do nauki i pracy nad ultrastrukturą komórki* str. 289) o przełomowe znaczenie zastosowania w badaniach ultrastruktur komórkowych mikroskopu elektronowego, zaczyna swą odpowiedź nie od własnych osiągnięć z tym związanych, lecz od tego, że upowszechnił mikroskop elektronowy i wynikające z jego użycia korzyści poznawcze wśród badaczy wielu specjalności z różnych ośrodków w kraju.

Zwracam na to uwagę, bo w rozmowach Andrzeja Kobosa z uczonymi, obok popularyzacji wiedzy z różnych dziedzin, obecny jest walor wielkiej wagi i szczególnej aktualności: prezentacja postaw, które można nazwać obywatelskimi czy społecznymi,

a które tradycyjnie łączymy z etosem inteligenckim, godząc się (zbyt łatwo chyba?) z tym, że stają się w warunkach rosnącej konkurencji coraz mniej powszechne.

Przeżywamy kryzys zaufania do elit, szczególnie politycznych, co konstatują socjologowie i psychologowie społeczni, a także politolodzy, zastanawiający się nad perspektywami liberalnej demokracji jako systemu zapewniającego optymalne warunki rozwoju nowoczesnym społeczeństwom. Mimo różnic dzielących konserwatystów i liberałów (gruby podział na użytek tego tekstu) zgodni jesteśmy wszyscy co do tego, że pilną potrzebą czy też – patrząc z innej perspektywy – dotkliwym brakiem jest niedostatek autorytetów, kurczenie się zasobu szeroko akceptowanych wzorów postępowania. W dużej mierze zawiniony przez kulturę masową, media odzwierciedlające ideowe i doraźnie polityczne spory oraz podziały, ale także powodowany rozdrobnieniem ról społecznych wskutek specjalizacji zawodowej i zróżnicowania zadań publicznych.

Autorytety „totalne”, osoby czy grupy albo organizacje (dawniej np. harcerstwo) traktowane jak „wzory wszystkiego”, zastępowane są dzisiaj przez autorytety lokalne, środowiskowe, zawodowe, o z natury rzeczy mniejszym zakresie oddziaływania.

Lektura tomów „Po drogach uczonych” prowadzi mnie do pytania, czy bohaterowie tej książki – z całym bogactwem dokonania, także społecznego, z całą wyrazistością postaw wobec świata – mają szansę być autorytetami i czy wolno obarczać ich taką powinnością, a nawet tylko oczekiwaniem?

„Gdyby znalazł się ktoś, kto przekonałby mnie, że robi interesujące prace w grafice komputerowej, to zaprosiłabym go do serii „moich” książeczek o grafice polskiej. Od 1981 roku, czyli od jej początku, redaguję serię wydawniczą *Incisioni originali di artisti polacchi* („Oryginalne grafiki artystów polskich”). Do tej pory wydane zostało w tej serii 18 tomików” – wspomina Alina Kalczyńska w rozmowie zatytułowanej *O fascynacjach światłem, grafiką i książkami*.

Powtarzane od czasu do czasu badania prestiżu rozmaitych grup społecznych notują ludzi nauki na jednym z czołowych, jeśli nie na pierwszym miejscu w hierarchii. Tę pozycję uzasadnia przekonanie, że górują oni nad ogółem wiedzą o rzeczywistości, w której wszyscy żyjemy, zatem posiedli także umiejętności zmieniania tej rzeczywistości na lepszą, którymi mogą (powinni) aktywnie się dzielić, a w każdym razie zapewniać do niej powszechny dostęp. To ostatnie przeświadczenie prowadzi do kolejnego pytania: czy autorytet intelektualny wiąże się nierozłącznie z wiernością powszechnie przyjętym normom moralnym? Odpowiedzi filozofów, etyków, psychologów i naukowców zajmują półki bibliotek, nie ma jednak w tej sprawie konstatacji użytecznych w praktycznej pedagogice.

Wskazówki cenne, choć pośrednie, znajduję w rozmowach Andrzeja Kobosa z członkami PAU, stanowiącymi elitę intelektualną – zweryfikowaną tymże członkostwem. Wszyscy bohaterowie wszystkich dotąd wydanych sześciu tomów są wzorami – uczonych, nauczycieli akademickich, wychowawców pokoleń badaczy, popularyzatorów wiedzy, obywateli odpowiedzialnych za stan umysłów i za ludzkie postawy wobec otaczającego świata. Warto się starać o jak najszerszą dostępność tej lektury.

„Zbigniew Ciesielski zawsze imponował mi otwartością w dzieleniu się swoją opinią. A to nie jest cechą powszechną. Nie szczędził krytyki, gdy był świadkiem pseudonaukowych wystąpień na konferencjach, także międzynarodowych, i potrafił też skutecznie eliminować mierne aplikacje o granty na terenie sekcji KBN, nawet jeśli pochodziły od uznanych naukowców”<sup>2</sup>.

MAGDALENA BAJER

<sup>1</sup> „Po drogach uczonych”, t. 6, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2017, ss. 714.

<sup>2</sup> Wiesław Antoni Pleśniak, w rozmowie *W matematyce piękno widać szczególnie*, [w:] „Po drogach uczonych” t. 6, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2017, str. 407.